

ZA CZY PRZECIW HAMLETOWI?

Krótsza, używana wymiennie nazwa festiwalu to "Nowa Klasyka Europy". Nowa klasyka, a właściwie klasyka na nowo pokazana. Ideą imprezy jest bowiem zapraszanie spektakli reinterpreterujących w jakiś sposób teksty z kanonu literatury (głównie dramatu). Wybitni reżyserzy, znane w świecie teatru (także eksperymentalne) i klasyka prezentowana na scenie w odmienny od tradycyjnego sposób. W tym roku kluczem do tej odmienności jest hasło "interdyscyplinarność".

Prefiks **inter-** staje się ostatnio bardzo modny, chyba już zdetronizował w "dyskursie humanistycznym" prefiks post-. Weźmy pod uwagę choćby intermedialność, intertekstualność, interaktywność czy interfejs. Intermedialność nie może więc być zaskoczeniem, sytuowanie się artystów pomiędzy mediami jest dziś popularne jak w czasach świetności barokowej opery. Granice gatunków i dziedzin sztuki na tyle się zresztą zatarły, że niektórzy mówią już o postmedialności.

Mówiąc prościej, chodzi o łączenie teatru z innymi sztukami. I tak szkocki teatr **Vanishing Point** połączy spektakl z filmem, odwołując się do konwencji kina niemego. Francuzi z **Compagne Haut et Court** wykorzystają jako środek artystyczny sztukę wideo, budując przestrzeń niezwyklej projekcjami. **NTGent** pokaże *Platonowa* w reżyserii Luka Percevala - w spektaklu na żywo występuje jazzowy pianista, którego utwory są odpowiednikiem pieśni chóru w dramacie antycznym. Z kolei duet **Yan Duyvendak - Roger Bernat** przywiezie do Łodzi spektakl *Please, continue* (Hamlet), który jest połączeniem teatru i procesu sądowego. Na scenie mają się pojawić prawdziwi sędziowie z łódzkich sądów, którzy wydadzą wyrok w sprawie Hamleta (oskarżonego o zabójstwo Poloniusza). Intermedialność wydaje się tu najbardziej radykalna, ale może się skończyć na scenicznej wersji telenoweli dokumentalnej (konsultantem w kwestiach prawnych jest Anna Maria Wesołowska).

Procesowe akta, mowy adwokatów i oskarżycieli, sądowy ceremoniał - wszystko to ma służyć uatrakcyjnieniu przedstawienia. Czyżby klasycznie pokazany *Hamlet* nikogo już nie interesował? Przypomina to trochę sytuację znaną ze szkoły, kiedy to innowacyjni metodycy lansują nowoczesne metody prowadzenia lekcji. *Można by na przykład zrobić sąd nad Antygoną - podzielić klasę na oskarżycieli, obrońców i sędziów, a potem debatować w oparciu o cytaty* - przekonują w swoich broszurach. Nie ulega jednak wątpliwości, że pozycja Sofoklesa na liście ulubionych twórców młodego pokolenia od takich lekcji nie wzrośnie. Czy Szwajcarski performer i hiszpański twórca teatru eksperymentalnego przysłużą się *Hamletowi*? Zobaczmy w listopadzie.

Także w listopadzie, na zakończenie festiwalu obejrzymy **premierę Teatru Jaracza**. *Zwłoka* Friedricha Dürrenmatta pokazuje świat polityki w odkształcającym zwierciadle medialnych relacji. Mamy tu więc podwójne wzięcia w nawias pokazywanych wydarzeń - po pierwsze w nawias telewizyjnego przekazu, po drugie - w nawias teatralnej inscenizacji. Spektakl przygotowany specjalnie na "Nową Klasykę" jest jedną z nielicznych w ostatnim czasie produkcji, gdzie na scenie pojawi się tak wielu aktorów. Budżet festiwalu pozwolił obsadzić aż 25 osób, czyli ponad połowę zespołu. To szansa na stworzenie dużego widowiska, a przy okazji - do skonfrontowania się gospodarzy z najlepszymi spektaklami europejskiej sceny. Może to być ryzykowna konfrontacja, ale może też być wielki sukces. Tym razem rzecz osądzi publiczność.

Festiwal zapowiada się ciekawie. Jak napisał w tekście programowym kurator imprezy Roman Pawłowski: **cała nadzieja w klasyce**. Dodałbym od siebie, że cała nadzieja w sile tekstów klasyki, które zdołają się przebić przez intermedialne poetyki. Paradoks polega bowiem na tym, że chcąc pokazać w nowy sposób wciąż warte namysłu sztuki, reżyserzy muszą te kanoniczne teksty

przycinać. Czas przedstawienia nie jest z gumy, więc wszelkie projekcje czy koncerty odbywają się kosztem tekstu. Czy to działa dla dobra czy przeciw klasyce? Dobrze, że będziemy mieli okazję sami się o tym przekonać.